

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy.

zespół (fond) 45.

Archiwum Dziaduszyckich

Część II. Autografy Biblioteki Poturzyckiej Dziaduszyckich.

147/12. Wejgel: przemówienie. 1861.



N. BOGUSŁAW KOPCZYŃSKI

Doktor Medycyny, Professor Uniwersytetu Jagiellońskiego, były Dyrektor szpitalów Krakowskich,
w dniu 22. b. m. o godzinie 3. zrana, zaopatrzony SS. Sakramentami w 36. roku życia swego — pełnego poświęcenia dla cierpiącej
ludzkości — zasnął w Bogu.

Exportacja zwłok nastąpi dnia 24. Kwietnia b. r. o godzinie 10. przed południem z *pomieszkania Inspektora ogrodu botanicznego przy ulicy Kopernika* do kościoła Św. Mikołaja, z kąd takowe po odprawionej mszy żałobnej na miejsce wiecznego spoczynku przeniesione zostaną.

Imieniem nieutulonej w żalu wdowy i dwojga sierót, przyjaciele Nieboszczyka zapraszają na ten obrząd Szanownych Kolegów Zmarłego i pobożną Publiczność.

Kraków dnia 22. Kwietnia 1861 r.



66

KILKA SŁÓW

D^{ca} WEIGLA

PRZY ZŁOŻENIU DO GROBU ZWŁOK

ś. p.

F. BOGUSŁAWA

KOPCZYŃSKIEGO

DOKTORA MEDYCyny,

PROFESSORA UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO,

B. DYREKTORA SZPITALÓW OGÓLNYCH,

POWIEDZIANE

NA CMENTARZU KRAKOWSKIM

dnia 24. Kwietnia 1861 r.

KU CZCI I PAMIĘCI

ZACNEGO MEŻA.



Szanowui Obecui!

Podobalo się woli Wszehmocnego w świętości niedocieczonych zamiarów swoich, zabrać z pośród nas męża tak niepospolitych cnót, zdolności i poświęcenia, że jednogłośny jęk boleści, żalu i rozpaczy, rozdziera strapione serca nasze!

KOPCZYŃSKI żyć przestał! a okropna wiadomość ta, jak rozbiegła się onegdaj po grodzie naszym i dziś gromadzi tak liczne zastępy pobożnych przyjaciół w to miejsce wiecznego spoczynku, tak rozchodzi się już po kraju i wśród znajomych zamiejscowych,— a wszędzie równy

smutek, równe odretwienie owładnie serca, ze-
wsząd porywane ku Niemu.

KOPCZYŃSKI zasłużył sobie téż wielce na tak
ogólny objaw smutku i współczucia, zasłużył sobie
hartem szlachetnej swój duszy, miłością prawdy,
nieskazitelną obyczajów, gorącą wdzięczno-
ścią dla dobroczyńców, wysokim poważaniem
swych nauczycieli i mistrzów, głębokością wiedzy,
potęgą zastosowania, miłowaniem nauk, praw-
ością charakteru, prostotą postępowania, w końcu
tak bezinteresowną gorliwością i rzadkiem po-
święceniem dla dobra swych chorych, jak dla
dobra cierpiącej w ogóle ludzkości; cnotami pra-
wdziwie chrześcijańskimi i tylu zaletami i zasłu-
gami obywatelskimi, które trudno ująć w wy-
razy, a które jednak składały świetny obraz
wzorowego życia, jakie wśród nas prowadził i
którego codziennie naocznymi byliśmy świadkami.

KOPCZYŃSKI w kwiecie wieku i siły legł o-
fiarą ciężkiego powołania lekarskiego, pełniąc z
niewyczerpaną gorliwością w krótkim po sobie
czasie obowiązki adjunkta Kliniki lekarskiej,
następnie dyrektora szpitalów ogólnych tutej-
szych, aż w końcu powołany na zaszczytne sta-
nowisko profesora Uniwersytetu naszego, nie po-
zwolił nam, dla zwątlonego zdrowia swego, cie-

szyc się długo tyle zapowiadajacem przybyciem jego w grono męzów uczonych, którzy go serdecznie witali jako kolege — boć zaród śmierci, cierpki ów wynik tylu trudów, poświęcenia i wyczerpania się, nosił niestety już w sobie.

Pocziwy i zacny! ciężkie brzemie obowiazków swoich jako wzorowy syn, mąż, ojciec, lekarz, człowiek, przyjaciel i obywatel, dźwigał póki tchu i sił mu starczyło, póki wedle przykładu Zbawiciela naszego nie upadł pod krzyżem posłannictwa ludzkiego!

Złożony w miesiącu Lutym r. b. na łozu boleści i cierpien kilkomiesięcznych, wiedział i przepowiedział, że to łozie będzie dlań łozem śmiertelnem; nie pozwolił się ludzi marnemi pocieszeniami, bo wyrzekł stanowczo, że nieodzownie zginął i że do czwartego tygodnia Kwietnia umrze! a każdy kto doświadczył przenikliwej bystrości KOPCZYŃSKIEGO w badaniu chorych, potęgi, trafności i nieomylności sądu jego, aż nadto przeczuwał, że się sprawdzi straszna i bolesna przepowiednia orzeczenia tego.

Jakoż sprawdziła się okropnie! kiedy zaledwie ranek czwartego tygodnia b. m. zaświtał, a KOPCZYŃSKI przyjąwszy w przeddzień śmierci

Przenajświętsze Sakramenta, pobłogosławiwszy żonę, tę nieocenioną towarzyszkę życia, kobietę z poświęceniem godnym takiego męża, cechującym usposobienie wyższe i szlachetne, pobłogosławiwszy dzieci i domowników, dziękując przyjacielowi za przytułek wiosenny, który mu ostatnie tygodnie życia przedłużał i osładzał, a który mu z pochopną uprzejmością ofiarował dla mieszkania na świeższym powietrzu; KOPCZYŃSKI, mówię, po tyłomiesięcznych z chrześcijańską rezygnacją i męstwem znoszonych cierpieniach, pożegnawszy przyjaciół swoimi słowami: „Bądźcie zdrowi! Dziękuję Wam serdecznie! Do zobaczenia się!!!“ zasnął spokojnie w Bogu, snem sprawiedliwych i strudzonych! a dusza jego wyswobodzona z krępujących ją pętów schorzałego ciała, wzniosła się po koronę nagrody, po wieniec ludzi poległych jako ofiary zawodu swego, przed oblicze Najwyższego, który go powołał tak wcześnie jako wybrańca do grona wybranych, uważając snąc, że KOPCZYŃSKI wzorowym życiem swoim dopełnił najświetniejszą zadania swego i heroicznie wywiązał się z posłannictwa wyższego, którego cechą w niezatartych śladach tyłu codziennych objawów niezaprzeczenie nosił na sobie! dając przykład do wzorowania się nam wszystkim, a wskazując szczególnie Wam! zacna Młodzi nasza! wzniosła metę, do której zdążać nieznu-

69

żoną pracą, pilnością, wytrwałością i poświęceniem, powinno stanowić świetne zadanie obowiązków waszych dla kraju i ziemi, którą tak gorąco kochał KOPCZYŃSKI, będąc jednym z najgodniejszych jój synów, a przyświecając tak szczytnie przykładem swoim!

Stargawszy siły na usługach ludzkości i po zakładach publicznych, w nieznużonej i niesprzykrzonej pracy przyspieszonym tętnem życia gorąca ta dusza wytłala!!!

Niech jednak nie wyleje między nami Szanowni! pamięć cnót zacnego męża! którą uwiecznią powołańsi odemnie w szerszym opisie wzorowego życia jego, aniżeli na to pozwala zebranie się w tém miejscu, dla złożenia drogich zwłok przyjaciela w zasypującej się właśnie mogile!

Pamięć tę weźmy z sobą Szanowni Obecni! ku zachęcie i naśladowaniu, a oddając ciało ziemi, z której powstało i do której wraca, oddajmy żalonym westchnieniem ostatnią cześć zwłokom zmarłego!

Cześć téż i uznanie godnej Małżonce jego, która osładzając mu życie, tak starannie i nieznużenie pielęgnowała go w chorobie, z rzadkiem

poświęceniem pełniąc obowiązki nieocenionej żony i matki, skarbiąc sobie obok własnego zaspokojenia wdzięczność nas wszystkich, którzyśmy tak kochali godnego jej męża.

Swieć Panie duszy jego! Pociesz strapioną wdowę, uchronź biedne sierotki, pozostałe na opiece wzorowej matki i przyjaźni naszej! boć KOPCZYŃSKI szybkim lotem geniuszu swego mierząc szerokie przestrzenie wysilającego zawodu lekarskiego, nie zdążył w tak krótkim czasie ubezpieczyć bytu materialnego wdowy i sierót, pozostających bez emerytury i fortuny. KOPCZYŃSKI pracował dla innych, nie wydołał dla siebie! Całym zapisem pozostawionym żonie prócz błogosławieństwa i podziękowania za jej poświęcenie się dla niego i wierne usługi oddane mu w chorobie, była zasada Nieboszczyka: „Pracowałaś dawniej żono droga! będziesz umiała pracować i w przyszłości! A Bóg cię nie opuści z sierotami biednemi!”

Nie zapomnijmy więc poświęcenia się Nieboszczyka dla nas i wczesnego zejścia jego w skutek stargania sił na usługach ludzkości! a ktokolwiek na manowcach życia po upływie nawet lat wielu, spotka wdowę lub sieroty Nieboszczyka, nie pominie zapewne nadarżającej się

sposobności wywiązania się im radą lub czynem z długu niewygasłej wdzięczności, któryśmy wszyscy przejęli! Uczynim to niezawodnie pełni pamięci: że to wdowa po zacnym KOPCZYŃSKIM, że to sieroty jego, imieniem których dziękuję Szanownym i tak licznie obecnym! za ostatnią cześć i usługę, oddaną zwłokom nieodżałowanego Męża!!!

Pokój duszy jego!!!



apoznał wywieszanie się na krzyżu lub wieszanie
z dachu niewygodny i niebezpieczny, któryś inny
zoy pisał! Kazał to niezawieszanie być, jak
niebezpieczny to widać po samym Korwaciem
że to niebezpieczny, ponieważ krzyż, chociaż
znanym i tak niebezpiecznym, że
cały i widać, obywatelstwo niebezpieczny
tego dnia!!!

Pokój dla wszystkich!!!

KRAKÓW

W DRUKARNI C. K. UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

1861.



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.